



Agnieszka Osiecka jako nauczycielka fizyki

Zofia Gołąb-Meyer

W 1974 roku *Nasza Księgarnia* wydała, w nakładzie 30277 egzemplarzy, uroczą książeczkę Agnieszki Osieckiej, ilustrowaną przez Bohdana Butenkę. Książeczka nosi tytuł *Wzór na diabelski ogon* i jest hołdem wystawionym nauczycielowi. Z Agnieszką Osiecką podglądamy fizyka. Wypowiedane przez niego zdania, podawane przykłady i sformułowania są tak trafne, że głęboko zapadają w pamięć. Dotykają sedna sprawy. Agnieszka Osiecka podpatrywała też reakcje uczniów, ich sposób myślenia. Ponieważ książeczka wyszła w sporym nakładzie, powinna się jeszcze płać po bibliotekach. Warto poszukać i poczytać. Co za miła chwila relaksu!

I choć tekst Osieckiej można uznać za poprawny, bo nie wnosi zamieszania, tylko rozjaśnia, to jednak rysunki Butenki, jak to u niego bardzo dowcipne, są jedynie wizjami artysty dotyczącymi tekstu. Krzywych wektorów w nich pełno!

Poniżej cytujemy kilka rozkosznych powiedzonek i fragmentów oraz fantazyjną ilustrację prawa Archimedesesa.

— Panie psorze... Ile energii zmagazynowane jest w Belu? Powiedzmy — w jego ogonie?

— Ziemia, dziecino. To ona, ziemia-matula, ciągnie nas w dół. Ciebie też, pstragu zielony.

— Wszystko przyciąga wszystko, gwiazda gwiazdę, ptak ptaka — ciągnął Liczyborski.

O czym śpiewają gwiazdy — nie wiem,
jak się miewają gwiazdy — nie wiem,
o czym ziewają gwiazdy,
nie wiem, nie wiem, nie wiem...

— Stary Grek Tales zauważył, że przy przedzeniu wełny bursztynowe wrzeczono przyciąga nitki.

Fyzyk najspokojniej w świecie leżał sobie na ławko-gwoździach i wcale mu to nie przeszkadzało. Po chwili wstał, gwoździe zniknęły, a on uklonił się i na bis przeniósł na jednym palcu tacę ze szklanką pełną herbaty.

— Panie psorze, czy każdy człowiek może nosić tacę na palcu, czy tylko specjalne meduzy? — wyświergotała Zosia.

— Ona chciała powiedzieć „media” — wtrącił się Franek.

Fyzyk przybrał wygląd uczony.

— KAŻDY człowiek może nosić tacę na jednym palcu. Wystarczy ją podeprzeć w samym środku ciężkości.

— Taca nie spada, bo pan profesor jest bardzo miłutki — powiedziała Dziunia.

— Spójrzcie, panowie! Co to jest, co ja trzymam w ręce?

— Balonik pełen łez.

— A teraz — mówi fizyk — naciskam ciecz tłoczkiem. Spójrzcie uważnie, co się z nią dzieje.

Hm... Patrząc uważnie i widzę, że łzy tryskają teraz z balonika tak, jak tryskały przedtem z oczu fizyka, tyle że po prostu tryskają na wszystkie strony.

— Właśnie — mówi fizyk. — Właśnie... To jest słynne doświadczenie Pascala. Zrobił je trzysta lat temu.

Nagle czuję, że dzieje się coś ważnego.

Czuję po prostu, że jestem bardzo, bardzo lekki, o wiele lżejszy niż na zewnątrz. A to heca! Wylazłem z wanny, podskakuję, łażę, no, nie ma cudów — jestem cięższy. Więc znów — do wanny. Jestem lżejszy!

Trudno. Zważyłem się. Raz normalnie, raz w wodzie (była draka z tym ważeniem, ale niech tam!). No jasne: jest różnica! Więc myślę: co też to za różnica być może? A nuż ja straciłem na wadze tyle, ile ważyła woda wyparta przeze mnie? No dobrze, sprawdzimy! Narysowałem kreseczkę na wannie, wybrałem garnkiem tę wodę, co ją wyparłem, i zważyłem. Jasne! Zgodziło się! Ważyła tyle samo, ile ja straciłem na wadze. A to heca! Natychmiast się ubrałem i bez śniadania poleciałem do szkoły.

— Chłopaki! — wrzeszczę. — Coś dla was mam!

— Jest tak i tak. Pietruch zanurzony w wodzie...
 W klasie wszystkich zatkało. Liczyborski aż sapie z zazdrości. „Prawo Pietrucha i Francoliniego”. W życiu by tego nie wymyślił. Jadźka pośłała nam spojrzenie numer 1, które normalnie należy tylko do fizyka. Ale cóż ten fizyk? Czy on wcale nie zachwyca się naszym prawem? Otóż nie! Wyobraźcie sobie, nasz zdradziecki fizyk uśmiecha się sadystycznie i mówi:
 — Kochane dzieci! (tak powiedział! „Kochane dzieci” — powiedział do młodych uczonych). Pietruch i Franek mają rację, ale to, co mówią, nie jest odkryciem nowym. To samo spostrzeżenie w podobnych warunkach uczynił grecki mędrzec Archimedes.

Wcale nie byłem zadowolony, ale nie chciało mi się gadać. Świństwo i tyle.

Tymczasem stary poszedł do tablicy i napisał moje prawo, lekko tylko przekręcone (potem obaj wezmą za to pieniądze. To czy są ludzie!):

Na każde ciało zanurzone w cieczy działa siła wyporu cieczy skierowana ku górze (a więc przeciwnie niż siła ciężkości) i równa ciężarowi cieczy wypartej przez to ciało.

